Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 26. Rzeszów, dnia 23 czerwca 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Rzeszowa.

Przyjąwszy zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, ma p. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzić szkoły rolnicze, a z tej racji ma też w ciągu lipca być w Rzeszowie.

Już dziś apelujemy krótko ale gorąco do Szanownego Obywatelstwa naszego grodu, by Najdostojniejszą Osobę p. Prezydenta pod każdym względem zarówno godnie, jak świetnie uczcili.

Przemysł wojenny a Rzeszów.

Niedawno temu fungująca w Rzeszowie fabryka kuchen polowych została zwiniętą. Fabryka ta umieszczoną była w budynkach wystawionych w roku 1913 i 1914 przez gminę m. Rzeszowa. Co do własności tych budynków toczy się obecnie spór między gminą a Skarbem Państwa. Tymczasem, zanim spór ten ukończonym został, fabrykę kuchen polowych zwinięto, a objekt odnośny wydzierżawiony został firmie „Mars“ — na lat dziesięć.

W ten sposób jedyny przemysł tego rodzaju, jaki prowadzono w Rzeszowie, został zniesiony.

Wyłania się tendencja, by jednak ze względu na położenie Rzeszowa w środkowym trójkącie kraju, wdrożyć starania o ulokowanie jakiejś większej fabryki w jego obrębie lub przynajmniej w niewielkiej od niego odległości. Na tem tle rozwinęła się przed pewnym czasem idea, by wdrożyć starania o otwarcie w tym położeniu fabryki amunicji lub podobnej.

Ludność tutejsza słyszy w różnych kątach o podobnych zamiarach, jednak niczego autentycznego dowiedzieć się nie może.

W tym kierunku na jednem z czerwcowych posiedzeń rzeszowskiej Rady miejskiej składał burmistrz relację z odniesionych dotychczasowych kroków, poczynionych w ministerjum wojny (depart. zbrojeń.).

Ze względu na rodzaj przemysłu, ze względu na nieznane zamiary centralnych władz — a przedewszystkiem z natury przedmiotu, niczego szczegółowego ani dowiedzieć się, ani powiedzieć dziś nie można.

To jedno jest pewnem, że wcześniej, czy później przyjdzie do poważniejszego zastanowienia się nad omawianą tu potrzebą, której realizacja, jak zresztą także wszystko inne, zawisłą jest od dobrego budżetu państwowego.

Wszystko, czego można się było dowiedzieć, ze skromnych słów relacji burmistrza i skromnej, przez niego uzyskanej informacji, dałoby się streścić w następującem krótkiem przedstawieniu:

Rozwój przemysłu wojennego, jak każdego innego, w kraju postępuje.

Jego jakość różniczkuje się coraz więcej i ilość jego również wzrasta. Fabryka takiego, czy owakiego sprzętu wojennego **mogłaby być w przyszłości ulokowaną i pod Rzeszowem.** Fabryka wspomniana ma jednak i inne możliwości swego ulokowania.

Sprawa jest w wysokim stopniu zawisłą od możliwości skupienia dla jej celów kilkuset morgów gruntu. Grunt musiałby być odpowiedni, odwodnienie gruntu musiałoby być łatwem. Okolica musiałaby dawać dodatnie warunki na mieszkania dla robotników i kierowników technicznych.

Sam fakt możliwej jakości, tężyzny, pracowitości, sprytu i dyscypliny robotniczej ludności danej okolicy również musiałby w wysokim stopniu być branym w rachubę.

Koszt gruntu pod fabrykę gra bardzo znaczną rolę w finansowaniu sprawy. Koszt ten mógłby być pokryty zamianą za inne grunta wartości odpowiadającej cenie kupna. W tym wypadku sprawa przedstawiałaby korzystniejsze dla swej realizacji warunki, aniżeli gdyby za grunt musiało się płacić znaczne sumy gotówką.

Oczywiście przedmiotowe koszta ruchu grają niepoślednią rolę w całości.

W tym stanie tedy znajduje się w obecnej chwili cała sprawa.

Gdy budżet państwowy punkt odnośny obejmie, wejdzie w rachubę i Rzeszów, względnie jego do pewnego stopnia już rozpatrywana w swem położeniu i warunkach — okolica.

I to jest wszystko, co dziś na ten temat można autentycznie powiedzieć.

Od nędzy chroni
Praca i Oszczędność
naród nie umiejący oszczędzać
zginie!

Kredyt budowlany dla miast.

II.

B. Tezy co do dalszej akcji mieszkaniowej.

1) Przedewszystkiem należy bez względu na zamierzone reformy zabezpieczyć nieprzerwany kredyt z państwowego funduszu budowlanego we wysokości 150 do 200 miljonów rocznie na budowę mieszkań przez emisję pożyczki inwestycyjnej, tudzież sprzedaż obligacji i listów zastawnych — względnie użyć się mających na spłatę dotychczasowych gotówkowych pożyczek, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na budowę mieszkań, dalej przez lokatę pewnej części państwowych zapasów kasowych w Banku Gosp. Kraj.

2. *a)* Ponadto należy z ogólnego budżetu państwowego przeznaczyć odpowiednią dotację roczną dla państwowego funduszu rozbudowy miast na pokrycie różnicy procentów i różnicy kursu,

b) przywrócić 6% procentowy podatek lokatorski na cele rozbudowy (zamiast dziś pobieranych 2% na cele rozbudowy i dziś pobieranych 2% na cele kwaterunkowe) dla państwowego funduszu rozbudowy miast na pokrycie różnicy procentów i różnicy kursu.

O ileby się okazało, że przywrócenie 6% procentowego podatku lokatorskiego nie jest wystarczające, to można będzie na przyszłość podwyższyć ten podatek lokatorski do 8%, a za kilka lat później ewentualnie do 10%, równocześnie podnieść podatek od nieruchomości na cele budowy mieszkań o 1 do 2%, tak że z tych podatków otrzymałoby się ostatecznie po jakich 8 do 10 latach około 50,000.000 Zł rocznie, to jest na początku by się otrzymało około 24 miljonów — wpływy te by wzrastały osiągając po jakich 8 do 10 latach 50 miljonów Zł rocznie. — Do tego przybędzie podatek od placów niezabudowanych, który może dojść przy odpowiedniem wyzyskaniu do 1 miljona w całem państwie.

3) Akcja mieszkaniowa gmin miejskich, powinna głównie zmierzać do budowy mieszkań o jednej, a najwyżej o dwóch izbach dla ludności biednej, koszt tej budowy, względnie procenty i raty amortyzacyjne od pożyczek zaciągnąć się mających na ten cel przez gminy, **winny być w przeważnej części pokrywane z działu opieki społecznej.**

4) Działalność gmin w kierunku pod 3) wskazanym, wymaga jednak uprzedniego należytego uregulowania finansów miejskich przez przywrócenie dawnej stopy udziału w podatku dochodowym (dla Warszawy 40% a dla innych miast 30%) przez odstąpienie gminom podatku od nieruchomości, przez przyznanie gminom udziału w podatku majątkowym etc.

5) Akcja kredytowa na budowę mieszkań nie będzie się mogła pierwej rozwinąć należycie, póki nie wytworzą się ogólne warunki dla racjonalnej szerokiej akcji kredytowej społecznej opartej na czynnikach miejscowych.

Należy tedy przywrócić Małopolsce instytucje kredytowe społeczne, któreby zajęły miejsce sfuzjonowanych w roku 1924 za rządów Grabskiego — Zakładu kredytowego miast polskich i Banku Krajowego.

6) Wskazanem jest, ażeby ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wzorowy statut dla utworzenia międzykomunalnych związków kredytowych, tudzież dla założyć się mających przez te związki kredytowe Banków komunalnych, na wzór banków społecznych, założonych w byłym zaborze pruskim.

7) Należy ułatwić udział miejscowych Kas Oszczędności w akcji budowlanej, jak niemniej udział instytucyj ubezpieczeniowych społecznych.

8) Należy również ułatwić udział prywatnego kapitału w akcji budowlanej przez uwolnienie hipotecznych pożyczek prywatnych od należytości stemplowych, od podatku dochodowego, majątkowego etc.

9) Nie czekając na ogólną zasadniczą reformę akcji budowlanej, należy już teraz przeprowadzić reformę przewidzianą przez projekt rządowy przez popieranie budownictwa społecznego, dającego rękojmię ciągłości i obliczonego na większą skalę, w szczególności na wzór zachodnich państw należy popierać budownictwo towarzystw społecznych, nieobliczonych na zysk, które się tworzą przy udziale gmin, związków zawodowych i innych instytucyj społecznych, bez względu na formę prawną tych organizacyj a więc także spółki z ograniczoną poręką i Towarzystwa akcyjne, które według statutu nie są obliczone na zysk, to jest naogół nie zapewniają swoim udziałowcom, względnie akcjonarjuszom większych korzyści, niż spółdzielnie mieszkaniowe, mające charakter użyteczności publicznej.

10) Należy wprowadzić już teraz odpowiednie zmiany dla umożliwienia niższej kalkulacji czynszów, nawet przy obecnej stopie procentowej 4% od sta, którą się liczy od pożyczek amortyzacyjnych budowlanych, a to w ten sposób, że perjod amortyzacyjny, który obecnie wyznacza Bank Gosp. Kraj. na 15 do 25 lat, winien być przydłużony do lat 40, a dodatek administracyjny, który policza Bank Gosp. Kraj., powinien być również zredukowany, tak, ażeby przy oprocentowaniu 4%, anuitety, to jest raty procentowe i amortyzacyjne razem nie przekroczyły stopy 5% rocznie, podczas gdy dziś wynoszą nieraz 8% i więcej.

12) Należy poddać rewizji przepisy o lichwie mieszkaniowej w tym kierunku, ażeby ewentualnie należycie wykalkulowany czynsz w nowych domach nie podlegał opresji karnej, natomiast we wypadkach drastycznych, było zapewnione zaczepienie w drodze cywilnej i ewentualne żądanie zmniejszenia czynszu, względnie zwrotu czynszu. Rozchodzi się o to, ażeby nie odstraszać kapitału od budowy i nie dać sposobności do pieniactwa. Przepisy dotyczące bowiem nie mają dziś znaczenia praktycznego dla ochrony lokatorów w nowych domach, a odstraszają kapitał od budowy, który obawia się ewentualnie wszelkich zawikłań karnych, wystarczy zaś w tym względzie zupełnie obrona cywilna przed nadużyciami ze strony właścicieli nowych domów.

13) Większe miasta dawnego zaboru rosyjskiego posiadają według dawnych ustaw rosyjskich zakłady kredytowe miejskie, które udzielają pożyczek właścicielom realności na budowy już wykończone do połowy wartości, przez emisję listów zastawnych mających bezpieczeństwo pupilarne.

Należy tedy odnieść się z memorjałem do rządu i uzyskać zasadnicze zezwolenie na założenie takiej instytucji w Małopolsce, poczem będzie mógł być wygotowany statut i instytucja będzie mogła być wprowadzona w życie.

Z posiedzenia jawnego Rady miejskiej

z dnia 3 czerwca 1929 r.

Protokoły z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 24/4 1929 i z dnia 25/5 1929 przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i podpisano.

Przewodniczący konstatuje, że zaproszenie na posiedzenie dzisiejsze wystosowane przez burmistrza zostało wszystkim członkom należycie doręczone, a gdy Rada miejska liczy 48, zaś zebranych jest członków 34, przeto uznaje komplet w myśl § 39 ustawy gm. z dn. 13/3 1899 Nr. 24 dz. u. kr. za dostateczny do powzięcia uchwał i otwiera posiedzenie jawne.

Przed porządkiem dziennym r. Przemykalski wnosi interpelację w sprawie zniesienia muru za realnością Dra Sołtysika.

Przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

1. Sprawa III-go dodatkowego budżetu na okres 1928/9

Pan klucznik Myron Durnyło.

Przed niespełna dwoma tygodniami bawiłem na Kresach wschodnich, gdzie w jednym z sądów tamtejszych miałem pilną sprawę kuratelarną do załatwienia pewnego obecnie niewiadomego z miejsca pobytu obywatela; przy tej zaś sposobności, chciałem wpaść na moment na salę przysięgłych, sądzących jakiegoś wisielca za zbrodnię morderstwa. W sprawie mojej decydował sędzja, dzisiaj już przeniesiony w stan spoczynku, który dłuższy czas sądził sprawy karne.

Przed gmachem sprawiedliwości zatrzęsienie żydów żądnych sensacji — formalny szturm przypuszcza gawiedź do wrót sądowych, mało drzwi z zawias nie wysadzą. Przez morze głów ludzkich płynę zwolna ku potężnym wierzejom budynku, roztrącając rozmaite po drodze napotykane bałwany. Na energiczne kilkakrotnie powtórzone pukanie w bramę z głębi wychyla się rasowa głowa pełniącego służbę klucznika, w rodzaju tych jakie się widuje na wielkanocnych kartkach, ze skrzyżowanemi pod gardłem kośćmi ze szynki, a jadowite spojrzenie cebera włazi w duszę człowieka, jak świder do śniegu. Sonduje widocznie w jakiejby tu celi gościa osadzić, czy możnaby od czasu do czasu „bańki" mu postawić, zwłaszcza że sfatygowany po podróży z Rzeszowa, pożałowania godny obraz przedstawiałem i lekko stworzyć mogłem suppozycję do podobnych pobożnych rozważań.

Zerwawszy momentalnie kapelusz z głowy jak przed pogrzebem, uświadamiam sympatycznego dygnitarza o celu mego przybycia.

— Przepraszam bardzo pana, czy mogę mówić z Panem radcą Kodeksiewiczem — pytam minusowo.

Mój informator ma bardzo miły organ wymowy.

— Mówić to Pan może, ale czy on będzie do Pana gadał, to nie wiem, warknął na mnie dostojny stróż kryminału.

Wiedząc iż panowie ci wszyscy palą namiętnie i to przeważnie „cudzesy", wyciągam raźno nieco opału i z wielką grandezą częstuję przyjemniaczka.

W tej chwili odtajał i pociągnął mnie za rękaw do sieni; w międzyczasie trzy żydy korzystając z jego nieuwagi, chyłkiem przemyciły się w głąb gmachu.

— A czy panie miły, pan sędzia Apelatka prowadzi jeszcze ciągle karne — pytam ośmielony już nieco przez czcigodnego funkcjonarjusza.

— Nie da rady; szuka zaginiętych na wojnie — skanduje mój informator.

Widać mu moje papierosy nie źle smakowały, bo puszczając wesołe dymy zaciągał się z lubością raz po raz jak osioł na powrózku i zwolna uzbrojone w szyby czoło rozchmurzył.

Korzystając więc z konjunktury pytam dalej, a wszczególności radzę się go jakim cudem możnaby się dostać na salę rozpraw przed Trybunałem przysięgłych.

— To już nie mój referat, tam jest mój młodszy kolega klucznik Durnyło, ale on jest okropnie twardy, nie wiem czy pana wpuści.

A możeby tak poprosić pana prezesa o kartę wstępu, on jest bardzo uczynny i dobry człowiek — możeby chwyciło — pytam dalej mego towarzysza.

— Nie chyci. — Biletów żadnych nie wydajemy, bo nie było co do tego żadnego rozporządku. Musi pan mądrze z Durnyłą pogadać, a może się da coś zrobić. Do widzenia panu, bo w urzędowych godzinach nie mogę się długo z nizkim zabawiać.

Przy tych słowach wyjąwszy plik papierów z zatłuszczonej kieszeni wsunął się z ogromną pompą do portjerki, przetarł okulary i począł siarczyście „urzędować". — Zdaje mi się spisywał laski, parasole i kalosze zdeponowane tamże przez strony.

Po chwili byłem na pierwszem piętrze. — Korytarz przed drzwiami wchodowemi na salę rozpraw wywatowany tłoczoną masą ciał ludzkich płci obojga. — Mniejszość narodowa w zdecydowanej większości. Sensacja dnia, bo współoskarżonym jest także żydowin, a broni go adwokat specjalnie sprowadzony. — Zaciekawienie więc niezwykłe, czy dzisiejszy pacjent będzie „hengował", czy też uda mu się cało wykręcić.

Rozpoczynam poszukiwania za odnośnym odźwiernym, kalkulując nad sposobem dostania się na salę. — Po kilku minutach zjawia się pan klucznik Durnyło, stąpając zwolna w majestacie jak w słońcu ku kłębiącemu się tłu-

Na skutek reskryptu województwa we Lwowie z dnia 8 maja 1929 L. S. F. 2926/29 i wobec tego, że w terminie zastrzeżonym w ogłoszeniu z dnia 13 maja b. r. L. 9066 nie wniesiono żadnych uwag ani spostrzeżeń — Rada miasta Rzeszowa uchwala III-ci dodatkowy budżet na okres administracyjny 1928 29, a to w brzmieniu załącznika dołączonego do protokołu z dnia 29 kwietnia 1929 r.

2. Upoważniono magistrat do wytoczenia niektórych skarg sądowych względnie do przystąpienia do sporu w charakterze interwenjenta ubocznego.

3. Sprawa uzupełnienia statutu o poborze podatku od plakatów i anonsów w kierunku wskazanym przez województwo lwowskie.

Uchwalono w wykonaniu reskr. województwa lwowskiego z dnia 2/5 1929 L. S. F. 1107 ex 1929 uzupełnić § 3 statutu o poborze podatku od plakatów i anonsów uchwalonego na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 31/1 1929 przez odpowiednie dodatki.

4. Sprawa nabycia gruntu od Melków w ul. Kordeckiego dla regulacji ulicy.

Uchwalono na zasadzie § 26 lit. d. ustawy gminnej z 13/3 1889 Nr. 24 dz. u. kr. zakupić skrawek gruntu odcięty wskutek wytyczenia linji regulacyjnej w ul. Kordeckiego, a oznaczony na planie sytuacyjnym z daty 27/5 1929 L. 648 dołączonym do aktów, jako pgr. 299/6 o obszarze 373 m^2, za cenę 3.357 Zł.

5. Sprawa wyznaczenia linji regulacyjnej w ul. Podzamcze oraz ustalenie wysokości budynków przy tejże ulicy.

Uchwalono: 1) iż linja regulacyjna w ul. Podzamcze na odcinku od ul. Hetmańskiej do ul. Szopena biec będzie linją prostą od punktu narożnego domu II piątrowego leżącego u zbiegu ulic Podzamcze i Hetmańskiej, własność Składzienia — aż do punktu utworzonego przez przecięcie z prostopadłą 18 metrową linją prostą poprowadzoną od ogrodzenia sądowego, jak to uwidoczniono na planie sytuacyjnym dołączonym do aktów L. 9278/29.

2) w ul. Lenartowicza, po stronie dawnej realności Königsdorfa, obecnie Dronki, linja regulacyjna na przestrzeni tej realności biec będzie linją prostą, łączącą narożnik tejże realności z narożnikiem parkanu realności Grzegorczyka.

Po stronie przeciwnej ul. Lenartowicza linja regulacyjna biec biędzie równolegle w odległości 18 m. aż do przecięcia się z linją, w której usytuowane są parkany Kowalskiego i Drillera na planie sytuacyjnym dołączonym do aktów L. 9278/29.

3) w dalszym ciągu ul. Lenartowicza linja regulacyjna biec będzie linją prostą w przedłużeniu istniejącego parkanu realności Drillera położonej przy ul. Lenartowicza, jak to uwidoczniono na planie sytuacyjnym dołączonym do aktów L. 9278/29.

Zarazem Rada miasta Rzeszowa postanawia, że przy ul. Podzamcze na odcinku wyżej pod 1) opisanym tudzież na odcinku ul. Lenartowicza wyżej pod 2) opisanym mogą być stawiane budynki conajmniej I piątrowe.

6. Sprawa urządzenia centralnego ogrzewania w budującej się szkole powszechnej.

Uchwalono zasadniczo, że w budujących się 2 bliźniaczych szkołach powszechnych ma być urządzone ogrzewanie centralne — upoważniono magistrat łącznie z komisją budowy szkoły do ostatecznego definitywnego załatwienia tej sprawy, w szczególności zadecydowania co do systemu ogrzewania, wyboru firmy, ugodzenia ceny i wogóle do wszelkich czynności z ostatecznem sfinalizowaniem tej sprawy związanych.

7. (Sprawozdanie burmistrza Dra Krogulskiego z interwencji w Warszawie w sprawach gminy omówiliśmy osobno).

8. Sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa za II kwartał 1929 r.

Uchwalono, iż na zasadzie § 22 statutu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa z przeprowadzonej lustracji tejże Kasy w dniach 4, 11 i 14 maja 1929 r. z tem, że wnioski komisji objęte powyższem sprawozdaniem mają być przekazane do Rady Kasy.

Korespondencja ze Strzyżowa.

Strzyżów n/W, w czerwcu 1929.

Od ostatniej korespondencji w kwietniu nie wiele się tutaj zmieniło, a najważniejsze zdarzenia i sprawy aktualne przesyłam Szanownej Redakcji do umieszczenia w „Gazecie Rzeszowskiej“.

Dnia 24 maja przybył do naszego grodu wojewoda p. Gołuchowski. Celem przybycia p. wojewody było przekonanie się o stanie dróg w powiecie, o czystości miasteczka, o Radzie powiatowej i t. d. Przybył z Brzozowa autem o godz. 9 rano. Przed ustawioną koło „Sokoła“ bramą triumfalną oczekiwała p. wojewody Rada gminna, Rada wyznaniowa, Straż ogniowa, Przysposobienie wojskowe i muzyka miejska. Po przemówieniu p. burmistrza, wręczeniu chleba i soli, i odegraniu hymnu przez muzykę, odjechał p. wojewoda do Starostwa. O godzinie 12 odbyło się przedstawianie władz i posłuchanie naczelników urzędów i obywateli. Następnie zwiedził p. wojewoda urzędy, Radę powiatową, gimnazjum, gdzie przyglądał się ćwiczeniom gimnastycznym i zabawom. Po obiedzie o godz. 3 odjechał autem do Rzeszowa, oglądając po drodze 2 nowe mosty zbudowane na Wisłoku przez Radę pow. w Rzeszowie.

Pobyt p. wojewody w Strzyżowie wywarł na mieszkańcach miasta bardzo miłe wrażenie, szkoda tylko, że krótko bawił, bo może niejedna sprawa ważna dla rozwoju miasta zostałaby dodatnio załatwioną a takich spraw jest wiele. Rada powiatowa rozpoczęła już urzędowanie jednak nie w całej pełni, odbiera na razie spadek i inwentarz, jaki się jej z podziału Rady powiatowej w Rzeszowie i w Jaśle należy. Również ciężko jeszcze na razie z funduszami a tu najwyższy czas, by drogi, szczególnie górskie, naprawiać i przystąpić do budowy mostów, które grożą zawaleniem.

Budynek urzędu pocztowego, jakiego drugiego jak Polska długa i szeroka nie znajdzie, pozostaje nadal taki sam, urągając wszelkim wymogom i higjenie. Wprawdzie przyjeżdżał ze Lwowa z Dyrekcji delegat, lecz jakoś cicho i głucho o wynajmie nowego lokalu lub o stawianiu własnego budynku. Również wielką i niecierpiącą zwłoki sprawą jest budowa nowej szkoły powszechnej. Obecny budynek jest mały i nie może pomieścić wszystkiej młodzieży, gmina zmuszona jest wynajmować ubikacje na klasy w budynkach wilgotnych, niesłonecznych, nic też dziwnego, że młodzież choruje, źle wygląda, a choroby nagminne często między nią grasują.

Możnaby jednak biedzie mieszkaniowej czy szkolnej zaradzić, gdyby ludzie stojący na świecznikach nie uprawiali polityki partyjnej, nie byli dla siebie wrogami, lecz postępowali względem siebie według religji chrześcijańskiej i zasady: „miłuj bliźniego jak siebie samego“. Jest w Strzyżowie „dom parafjalny“, zbudowany składkami mieszkańców miasta — na złość również w tym samym czasie budującemu się Sokołowi. Budynek stoi pustką, bo zaledwie raz lub najwyżej dwa razy do roku urządza się w nim jakieś dziwowisko. Budynek niezamieszkały niszczeje, jak niszczeje zdrowie młodzieży w wynajmowanych, wilgotnych izbach. Mur jednak i dach łatwiej naprawić niż zdrowie setek dzieci. — Czy nie

---

mowi. — Silny brunet o ultra żółtej cerze, i cielęcych wiecznie sennych oczach, ma w sobie coś ze wschodniego władyki, coś z Gonty, niecoś z Żeleźniaka, coś z Pasternaka i t. d. i t. d., słowem gęba nie byle jaka. Duma zdawała się rozsadzać pierś uwięzioną w tabaczkowym mundurze, miało się wrażenie iż lada moment pękną szwy do figury skrojonej bluzy rodzimego mandaryna.

Na kilka kroków przed masą ludzką przystanął, niesłychanie pogardliwym wzrokiem zlustrował czekających, splunął z wdziękiem w kąt korytarza i z powrotem ku wyjściu zdąża.

Znowu korzystam z sytuacji, zastępuję mu drogę, składam się jak angielski scyzoryk i możliwie najuprzejmiej, najgrzeczniej zapytuję.

— Panie zarządco, kiedy właściwie otworzy Pan salę?

Jeżeli chodzi o grzeczność i zarozumiałość, to pan ten z góry nie ustępuje ani na jotę temu panu z dołu. Obajby mogli przy jednym dyszlu chodzić.

Umyślnie zatytułowałem go zarządcą w przeświadczeniu, iż nam Polakom (oczywiście ludziom płytkim) ogromnie tytuły imponują.

Wiadomem jest powszechnie, iż w każdym banku są sami dyrektorzy i prokurenci, dawni pisarze znikli bez śladu, w magistratach roi się od samych dyrektorów, co drugi ślusarz kolejowy to rewident, przy straży skarbowej niema już strażników tylko sami komisarze, ludzi, którzy do niedawna wapno na budowę nosili tytułuje się inżynierami i. t. d. i t. d. — Niedawno słyszałem w Krakowie, jak stróża kamienicznego tytułował pewien jegomość: „panie miotłomistrzu“. Sam zaś spotkałem się z gorącemi wyrzutami ze strony pewnego ogrodnika miejskiego, kiedy mój posłaniec ośmielił się nazwać go: „panie ogrodniku“. — Powiedział on srodze oburzony, że nawet sam burmistrz tak go nie nazywa. — Przyznam się, że mimo dość bujnej fantazji odpowiedniej nomenklatury na określenie jego zawodu znaleźć nie jestem w stanie. — Jeżeli już takie ugrzecznienie powszechnie zapanowało, możebyśmy rozpisali ankietę dla czytelników w sensie i celu powyższym, a Forda z szoferem temu, kto ten problem rozwiąże i trafną nazwę dla fachu tego wynajdzie.

Wracam jednak do tematu.

Zatytułowany przezemnie zarządca famulus haczyk połknął. — Rozkrochmalił się dość silnie, a pozyskany znowu kilkoma sfinksami zniżył się nawet do gawędy ze mną.

— Jakżeż tam kochanemu panu się powodzi, pracy macie dużo?

— No teraz mamy harówkę choleryczną, jak zwykle w kadencji (okres sądów przysięgłych). O patrz pan, dzisiaj będziemy siedzieć pewnie do północy. — A wczoraj tak samo mieliśmy ciężką bardzo sprawę o rabunek.

— No i jakże się skończyło? Wyrok był pewno zasądzający?

— Pewnie. — Dostał 6 metrów (6 lat).

— O psiakrew to wesoło panowie kropicie, ciągnę dalej chcąc srogiego i nad wyraz ważnego pana jaknajbardziej rozanielić.

No ile się może, tyle się daje. — Wprawdzie zrobił zażalenie nieważności, ale nie wiadomo czy się uwzględni.

Nagle przerywa mój towarzysz interesującą gawędę, gdyż przyszedł mu kaprys do głowy wpuszczenia kilku żydów na salę, w której już od godziny przeszło toczyła się rozprawa.

Wogóle pan Durnyło puszcza ciekawych do wnętrza serjami wedle Makswellowskiego prawa rozdziału prędkości. Ma także i kilku swoich protegowanych, których wprowadza drzwiami innemi, dla trybunału i obrońców przeznaczonemi.

Jakiemi argumentami pozyskują ci szczęśliwcy względy tak ważnej persony, tego faktycznie nie wiem, wątpię jednak by pan Durnyło do tego interesu dokładał. Jeżeli chodzi o mnie, to musiałem jeszcze dwie godzinki przeczekać, gdyż w sposób niesłychanie przekonywujący wytłómaczył mi ten Tybetańczyk, że jeszcze nie przyszedłem na turę, że sąd to nie bufet, trzeba odsiedzieć nawet bez wyroku, że nieraz człowieka zawołają na ósmą, a „wyfelezują“ (wywołają) do sprawy o wpół do drugiej, że on i tak na mnie uważa i na najmiększej i najbliżej drzwi stojącej ławce siedzieć pozwoli, że inni do wieczora czekać będą i dopiero wieczór ich nie wpuści i t. d. i t. d.

Przekonał mię zupełnie, i siedząc jak figura na moście, czekałem jak się rzekło dwie godzinki na moją turę, by się w końcu dowiedzieć, iż rozprawę odroczono do dnia następnego.

Ridens.

szlachetną i chrześcijańską rzeczą ze strony prezesa ks. prałata byłoby, odnająć budynek gminie na klasy szkolne na przeciąg 3 lub 4 lat za odpowiednim czynszem, adaptacją i przywróceniem budynku do należytego stanu? A wypełniłoby się przytem zasadę, która każdemu Polakowi przyświecać powinna „w młodzieży przyszłość Polski".

Chcemy młodzieży zdrowej i silnej, bo tylko taka potrafi przeciwstawić się wszelkim wewnętrznym i zewnętrznym wrogom. Gdzie chodzi o młodzież, o jej zdrowie, o jej naukę, tam na bok wszelkie swary polityczne, precz z nienawiścią osobistą, niech jeden cel wszystkim przyświeca: dobro młodzieży i dobro Ojczyzny.

Matura ustna uczniów tut. gimnazjum odbyła się od 4 do 7 b. m. pod przewodnictwem dyrektora I gimnazjum z Rzeszowa p. dyr. Wilka. Komisja egzaminacyjna składała się z profesorów I gimnazjum. Do egzaminu ustnego zasiadało 15 uczniów i uczennic, złożyło egzamin 10. Wziąwszy na uwagę obcą komisję egzaminacyjną, i że każdy uczeń musiał składać egzamin z 7 przedmiotów, można powiedzieć, że egzamin wypadł wcale dobrze.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się Święto P. W. i W. F. Uroczystość rozpoczęto w sobotę dnia 15 strzelaniem z broni małokalibrowej. Do zawodów stanęło 52 zawodników. W niedzielę odegrała muzyka 17 p. p. pobudkę o godz. 6 rano. O godz. 9 odbyło się nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym, po nabożeństwie defilada drużyn i poranek w sali „Sokoła", poczem obiad żołnierski, przy którym przygrywała muzyka. O godz. 15 rozpoczęły się zawody złożone z trójboju i zawodów jednostkowych. Na trójbój złożyły się: bieg na 100 m, na 800 m i rzut granatem; na jednostkowe, rzut dyskiem, oszczepem i skok w dal. Zawody wypadły na ogół dobrze, jednak wyćwiczenie uczniów gimnazjum było mniejsze, a to z powodu braku przyborów do lekkiej atletyki w gimnazjum.

Dnia 2 czerwca czytelnia uczniów w gimnazjum urządziła festyn, z którego czysty dochód około 700 Zł przeznaczono na wycieczkę do Poznania. Na 23 b. m. zapowiedziano wystawę rysunków, prac i popisy gimnastyczne młodzieży gimnazjalnej.

Rodzice uczniów oczekują z upragnieniem decyzji Ministerstwa i Kuratorjum w sprawie „prawa publiczności" dla tut. gimnazjum. Odebrać prawo bez żadnej przyczyny można w 3 dniach, lecz nadać prawa, czekaj obywatelu 2 lata. Na tem narazie kończę, o innych sprawach doniosę w następnej korespondencji.

Z.

Ze sportu.

Pogoń (Lwów) — Resovia 3 : 0 (3 : 0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Boisko Resovii. Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która zwłaszcza do przerwy grała o całą klasę wyżej od Resovii. Grę rozpoczyna Resovia i pomimo przewagi nie może zdobyć się na skuteczny strzał. Zato Pogoń zrobiła kilka wypadów uwieńczonych aż trzema bramkami. Po przerwie znowu Resovia stale przygniata Pogoń, która pewna już zwycięstwa zbytnio się nie wysilała, ale nawet i tego momentu nie potrafiła Resovia wykorzystać. — Pogoń to drużyna całkiem wyrównana, a przedewszystkiem doskonale zgrana. Resovii zaś potrzeba jeszcze długiego treningu i lepszego startu do piłki, jeśli nie chce odegrać roli kopciuszka w klasie A. Całość Resovii, oprócz tria obronnego i Krwawicza na skrzydle, wypadła bardzo blado. Sędziował p. Z. ze Lwowa nagół dobrze tylko trochę był przeczulony na punkcie „faulowania".

KRONIKA.

Dwa referaty. Powiatowy Komitet B. B. W. R. zamierzał urządzić w bieżącym tygodniu dwa referaty, z których pierwszy na temat: „Liga organizacji obywatelskiej pracy kobiet", przeznaczony dla całej publiczności, miał się odbyć w dniu 22-go b. m. w sali „Sokoła". Referat ten z powodu nieprzewidzianych przeszkód referentki p. Marji Jaworskiej został w ostatniej chwili odwołany.

Drugi referat p. posła dra Seidlera na temat: „Zmiana konstytucji", będzie miał miejsce w niedzielę 23-go b. m. w sali „Sokoła" o godz. 11-tej w południe. Wstęp za zaproszeniami.

Egzamin dojrzałości w gimn. w Strzyżowie złożyli następujący uczniowie i uczennice: Inglot Edward, Kawalcówna Jadwiga, Lechówna Zofja, Lubelski Jan, Pasterz Wacław, Stogiera Józef, Urbanikówna Helena, Urbanikówna Ludwika, Urbanikówna Marja, Zającówna Stanisława.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia „Gwiazdy" dla braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

Tabela wygranych fantów loterji Stowarzyszenia „Policyjny Dom Zdrowia". Swego czasu tutejsza policja sprzedała znaczna ilość losów. Obecnie podajemy wygrane tych losów, które zostały sprzedane w Rzeszowie. Fanty wydaje kancelarja Stowarzyszenia od 1 lipca b. r. w lokalu oficerskiej Szkoły Policyjnej w Warszawie, ul. Krochmalna Nr. 56. Fanty nieodebrane do dnia 3 grudnia 1929 r. przechodzą na własność Stowarzyszenia. 105.050, 105.261, 105.301, 105.425, 105.468, 105.471, 105.578, 105.580, 105.659, 105.835, 105.961, 109.047, 109.059, 109.169, 109.207, 109.240, 109.290, 109.293, 109.312, 109.585, 109.740, 109.912, 112.248, 112.423, 112.652, 112.663, 112.670, 112.685, 112.747, 112.771.

Wiadomości Policyjne.

Kradzieże. W dniu 16 b. m. w czasie raidu automobilowego został przytrzymany Jan Gruba ze Staromieścia na gorącym uczynku kradzieży zegarka z kieszeni gościa, który się pilnie przypatrywał przejeżdżającym automobilom. W czasie dochodzeń, przyznał się Gruba jeszcze do kradzieży innego zegarka (srebrnego) którego właściciel jest jednak nieznany. Zegarek ten pozostaje w depozycie w komisarjacie P. P. w Rzeszowie, gdzie jest do odebrania.

W dniu 18 b. m. znany kieszonkowiec Wojciech Moskwa skradł gospodarzowi z Siedlisk portfel z dokumentami. Fatum chciało, że go na tym kiepskim interesie przyłapano (pieniędzy w portfelu nie było) za co będzie pokutował pod czerwonym daszkiem.

Złoty zegarek amerykański został przez policję odebrany od pewnego gościa. Zegarek ten niewątpliwie pochodzi z kradzieży i jest do odebrania przez właściciela, który udowodni swe prawo własności.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie